

opusdei.org

# Życie Jezusa — wciąż tocząca się rozmowa

Głoszenie Ewangelii przyjmuje różne akcenty w każdej konkretnej historycznej chwili. Przyjrzenie się niektórym postawom Chrystusa może nam pomóc w tym zadaniu.

12-05-2022

«Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać?» (Łk 13, 18). Pytanie, które Jezus zadaje sobie głośno, zanim opowie kilka przypowieści, to prawdopodobnie coś więcej niż

środek retoryczny. Być może odzwierciedla ono to, co On sam często rozważał w swoim wnętrzu, przynajmniej zawsze, kiedy chciał przekazać swoje przesłanie w różnych środowiskach, w których się poruszał. Ta postawa może znajdować również oddźwięk w nas, także w formie pytania: jak świadczyć o miłości Boga tutaj i teraz? Jaki jest najlepszy sposób, aby dzielić Jego światło w każdej szczególnej historycznej chwili, z konkretnymi osobami, które mają swój własny sposób patrzenia na życie?

Jeżeli w ten sposób podejmiemy do Ewangelii, zobaczymy, na przykład, że Pan interesuje się kulturą nadającą kształt otaczającemu Go światu. Niekiedy wykorzystuje ludową piosenkę, żeby poruszyć gotowość słuchających Go osób (por. Mt 11, 16-17) albo bierze za podstawę znaną wszystkim wiadomość —

przypadkowe zawalenie się wieży, podczas którego zginęło osiemnaście osób — żeby pomóc swoim słuchaczom lepiej nakreślić wyobrażenie Boga (por. Łk 13, 4). Poza tym Chrystus jest zawsze otwarty na wszelkiego rodzaju pytania, zwłaszcza pytania ludzi, którzy wydają się wrodzy Jego osobie albo przepowiadaniu. Nauczanie Chrystusa, które w inteligentny sposób unika jałowych polemik, wypełnia pustkę, niezaspokojenie. Jego otwarcie nie ulega też zmianie, kiedy wie, że intencje pytającego nie są zbyt uczciwe (por. Mt 22, 15-22; Mk 12, 13; Łk 20, 20).

Z drugiej strony Jezus przy niejednej okazji stara się spędzać więcej czasu w bliskości, żeby rozważać, co ta druga osoba naprawdę rozumie, jak owej nocy z Nikodemem (por. J 3), podczas spotkania z Samarytanką przy studni (por. J 4), z uczniami w drodze do Emaus (por. Łk 24, 13-35)

albo podczas tak wielu przechadzek z innymi uczniami. Jezus wie, że z jednej strony jest to, co sam głosi, z drugiej natomiast to, co osobiście zrozumiał każdy człowiek, wcielone w jego konkretną historię, jego sposób życia, jego talenty i ograniczenia.

Jeżeli wiara to «spotkanie z wydarzeniem, z Osobą»<sup>[1]</sup>, uważne spojrzenie na te postawy Chrystusa może być dobrą drogą, żeby lepiej przekazywać to spotkanie, które przemienia nasze życie. Dlatego że «całe życie Jezusa — mówił św. Josemaría — to cudowny dialog, moje dzieci, wspaniała rozmowa z ludźmi»<sup>[2]</sup>.

**Każda chwila jest jedyna w swoim rodzaju i dobra dla Boga**

Każdy okres dziejów jest kształtowany przez pewną kulturę, pewne wspólne przekonania, pewne własne pragnienia... i dlatego

ewangelizacja przybiera z czasem różne sposoby. Benedykt XVI zauważał, że kiedy chrześcijanie troszczą się o społeczne konsekwencje swojej wiary, często robią to «myśląc, że wiara wciąż jest oczywistą przesłanką życia wspólnego». Niemniej jednak, mówił dalej, dzisiaj «założenie to nie tylko przestało być oczywiste, ale często bywa wręcz negowane. Podczas gdy w przeszłości możliwe było uznanie, że istnieje jednorodna tkanka kulturowa, powszechnie akceptowana w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest»<sup>[3]</sup>.

Benedykt XVI nie zamierzał przekazywać pesymistycznego obrazu współczesności, ponieważ dla Boga nie ma lepszych ani gorszych czasów. Po prostu rzucał światło na tę nową sytuację, w której głosimy

Jezusa. Jest to czas, w którym wiele osób nie słyszało Jego przesłania albo uważają to, co usłyszały, za nieistotne. Jest to czas, w którym wielu osobom nikt nie poniósł jeszcze Dobrej Nowiny o miłości Boga. Oznacza to konieczność nowego doprecyzowania terminów, odnalezienia odpowiednich dróg, żeby rozpałcić wyobraźnię i serce tych, którzy nas otaczają. To prawda, że nietrudno określić kulturalne lub artystyczne dzieła, które zrodziły się z chrześcijańskiego ducha, ale często są one odizolowane — bez związku z tym wielkim wydarzeniem, jakie dało im życie albo z miłosiernymi zamysłami Boga dla każdego człowieka. Cudowne dzieło sztuki albo wielka wartość jakiegoś ludzkiego prawa mogą się okazać pięknymi fragmentami wielkiego nieznanego przesłania, ale nie powiązanymi ze sobą.

Fakt, że wiara nie jest «oczywistą przesłanką życia wspólnego» czyni tylko większym, a nawet piękniejszym wyzwaniem zadanie dzielenia się Ewangelią. Nie uważając niczego za oczywiste, to my pierwsi będziemy musieli odkryć istotę tego, co przyniósł nam Jezus — aby zstąpić do korzeni tego nowego życia, wskazać to, co najważniejsze. Chwilami sytuacja będzie podobna do sytuacji pierwszych chrześcijan, którzy głosili nowość przeznaczoną do napełniania nadzieją serc i wypełniania tej pustki, jaką pozostawiały ówczesne prądy. Dlatego, jak Jezus, chcemy znaleźć najlepszy sposób mówienia o Królestwie Bożym z tymi, którzy nas otaczają. «Jak to dobrze — mówi Papież Franciszek — gdy widzimy osoby zaangażowane w staranne dobieranie słów i gestów, ażeby przewyciężyć nieporozumienia, uleczyć zranioną pamięć i budować pokój oraz zgodę»<sup>[4]</sup>.

## **Chrześcijaństwo domaga się głoszenia na sposób symfonii**

Brak tej «jednorodnej tkanki kulturowej» jest czymś, co zwykle nie zależy od odpowiedzialności konkretnych osób. Jest to punkt wyjścia, którego należy być świadomym, dlatego, że aby przekazać pewne szczególne aspekty ewangelicznego przesłania — które mogą mieć charakter dogmatyczny, moralny i inny — trzeba wcześniej w obfitości głosić ogólne ramy nadające im sens, serce dające im życie. Nic dziwnego, że Jezus zechciał określić jasno, żeby nie było wątpliwości, że przykazanie miłości jest ważniejsze niż wszystko inne (por. Mt 22, 37-39). Tylko na tej podstawie Jego nauki nabierają harmonii, porządku i zrozumiałości. Tak dzieje się normalnie również wówczas, kiedy jakaś osoba chce ocenić obraz. Nie zbliża się, żeby zobaczyć najpierw róg płótna, dlatego że taka postawa



nie pozwala dostrzec całej kompozycji, ale najpierw obserwuje cały obraz. Również gdyby chrześcijańskie przepowiadanie ograniczyło się do jednego czy dwóch szczególnych tematów, istniałoby ryzyko, że nigdy nie przedstawi się autentycznego dzieła, które nadaje integralny sens i piękno każdemu z jego elementów.

Dlatego bogactwo chrześcijaństwa domaga się przedstawiania na sposób symfonii, sprawiając, że równocześnie rozbrzmiewają zarówno cichsze dźwięki nadające orkiestrze spoistość, jak też daje się słyszeć mistrzostwo każdego poszczególnego instrumentu. Jeżeli trąbka zaczyna wydawać dźwięki głośniejsze niż skrzypce albo niż wyznaczająca tempo perkusja, być może będzie to melodia zrozumiała dla specjalistów, ale niewątpliwie nie wzbudzi entuzjazmu w wielkim tłumie wypełniającym salę. «Lepiej

się rozumie każdą prawdę, jeśli widzimy ją w relacji z harmonijną całością chrześcijańskiego orędzia, i w tym kontekście wszystkie prawdy mają swoje znaczenie i nawzajem się oświeclają»<sup>[5]</sup>. W odniesieniu do tego wzajemnego oświecienia i odwołując się do II Soboru Watykańskiego, Papież podkreślił, że różne aspekty chrześcijańskiego przepowiadania nie są takie same pod względem ważności. Nie wszystkie z równą intensywnością wyrażają istotę Ewangelii — *kerygmat*<sup>[6]</sup>: «W tym fundamentalnym rdzeniu jaśnieje *piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym*»<sup>[7]</sup>.

Tak samo św. Jan Paweł II uznawał w pytaniu bogatego młodzieńca do Jezusa na temat tego, jak osiągnąć życie wieczne (por. Mt 19, 16) coś odmiennego od wątpliwości dotyczących reguł do spełnienia albo od poszukiwania częściowych

rozwiązań. W niepokoju tego młodzieńca chodziło raczej o to, że «*pyta (...), jak osiągnąć pełny sens życia*»<sup>[8]</sup>. Tym, co wyrażał ów młodzieniec, było jego doświadczenie z «*echem Bożego powołania*»<sup>[9]</sup>. W ten sposób kończy się tworzenie wielkiej ramy, tego wielkiego przepowiadania, w którego ramach mogą być w pełni zrozumiałe wszystkie pozostałe prawdy chrześcijańskie: miłość Boga miłosiernego, który w Jezusie Chrystusie poszukuje nas wszystkich. Odizolowane narzędzia — jeden czy drugi konkretny aspekt doktrynalny — przyłączą się do melodii tylko wówczas, jeżeli wszystkie dźwięki orkiestry, zwłaszcza te najważniejsze, są uruchamiane w sposób symfoniczny.

Ostatecznie jest czymś istotnym pamiętać, że przy dawaniu świadectwa naszej wiary ważniejsza jest muzyka, której człowiek słucha,

którą rozumie i którą przyjmuje do wnętrza, niż fakt, że uważamy, że powiedzieliśmy coś w satysfakcjonujący sposób. «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?», pyta Jezus. «A wy za kogo Mnie uważacie? (Mt 16, 13.15)». Pan chce się co do tego upewnić, a przede wszystkim chce, żeby zrobili to Jego uczniowie, którzy tak długą drogę pokonali, poznając swojego Mistrza.

## **Istnieje obszerny wspólny teren**

Chrystus właśnie przekroczył Jordan w drodze z Galilei do Judei. Jak wiatr niesie się wieść o Jego przepowiadaniu i o dokonanych przez Niego cudach, a zatem duża grupa ludzi pospiesznie zdąża Mu na spotkanie. Pośród nich jest spora grupa faryzeuszy, uczonych w Prawie. Jeden szybko zadaje pytanie na temat rozwodu. Jezus tłumaczy nierozzerwalność małżeństwa, uciekając się do słów Księgi Rodzaju.

Chociaż nie wiemy, do jakiego stopnia słuchaczy przekonuje to wyjaśnienie, owszem, widzimy, że sami uczniowie, wstępnie lepiej przygotowani do przyjmowania Jego nauk, są zmieszani: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić» (Mt 19, 10). Coś podobnego dzieje się, kiedy Chrystus ogłasza (tym razem saduceuszom) przyszłe zmartwychwstanie naszego ciała, reagując na przedstawiony przez nich pokrętny hipotetyczny przypadek. Przy opisywaniu tego przypadku saduceusze posłużyli się nawet słowami Mojżesza (por. Mt 22, 23-33).

W każdym historycznym momencie istnieją również aspekty nauczania Kościoła, które z powodów kulturowych spotykają się z większą trudnością w zrozumieniu. Rozwiązaniem nie jest postępowanie tak, jak gdyby te kwestie nie istniały, ponieważ pokazywałoby to

obojętność na szczęście innych — nauczanie Kościoła jest dla nas dobre i dlatego potrzebujemy go.

Prawdziwa służba innym polegać ma raczej na staraniu, aby uczynić to nauczanie zrozumiałym. Należy ukazywać drogę możliwą do przejścia, stopniową, zdając sobie sprawę z sytuacji. Dlatego dobre może być oparcie się na elementach, które inni podzielają już z nauką chrześcijańską — budowanie na wspólnym terenie. I tak w dwóch poprzednich przypadkach Jezus ucieka się do ustępów Pisma, które Jego rozmówcy akceptują jako objawione przez Boga. Również w naszych czasach istnieją liczne aspekty chrześcijaństwa, które są szeroko podzielane: miłość i poszukiwanie prawdy, wspieranie wolności religijnej, walka z każdym rodzajem niewolnictwa lub ubóstwa, dążenie do pokoju, troska o środowisko, szczególna troska o

osoby z jakąś niesprawnością i tak dalej.

Im więcej trudności napotyka się podczas głoszenia, tym bardziej należy potwierdzać to, co istotne dla chrześcijańskiego orędzia i tym bardziej należy wspierać wspólne przekonania. Prawdę można porównać do drogocennego kamienia: rani, jeżeli rzucimy nią w twarz drugiej osoby, ale jeżeli umieścimy prawdę delikatnie w jej dłoniach, dzieląc z nią czas i miejsce, prawda będzie mogła powodować Boskie przyciąganie. Dlatego przyjaźń jest najlepszym kontekstem dla przekazywania wiary w różnorodnym i zmieniającym się świecie. Na tych zasadach kształtowała swoją apostołską misję błogosławiona Guadalupe Ortiz de Landázuri. Pragnęła gorąco «przerzucać mosty i ofiarować przyjaźń ludziom wszelkiego rodzaju: ludziom oddalonym od

wiary, ludziom z bardzo różnych krajów i w bardzo różnym wieku»<sup>[10]</sup>.

## **Przemieniać konflikty w ogniwa**

«Aniołom swoim da rozkaz co do Ciebie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień» (Łk 4, 10-11. Są to słowa psalmu 91, którymi demon manipuluje, żeby wystawić na próbę Jezusa na pustyni. Kusiciel pragnie, żeby Pan wzniósł się nad ziemskie drogi, ukazując swoją Bożą moc i nie poddając się logice właściwej historii. Święty Tomasz z Akwinu widzi w tej pokusie próżność, która może stawać na przeszkodzie osobom, które już podjęły chrześcijańską drogę<sup>[11]</sup>. Czyż nie jest prawdą, że niekiedy chcielibyśmy nie natknąć się na żaden kamień w naszym apostołstwie i żeby Dobra Nowina była przekazywana na cały świat jak



rodzaj nieodpartej anielskiej  
melodii?

Dobrze wiemy, że chrześcijaństwo nie opiera się na szeregu pojęć, tylko że zasadniczo polega na spotkaniu z Jezusem. Niemniej jednak, może się zdarzyć, że niekiedy mamy pokusę ograniczenia propozycji tego spotkania do satysfakcji ze zwycięskiej dyskusji, do tego, żeby zawsze mieć lepsze argumenty wobec wątpliwości innych osób. Do czego służy nam «wygrana» w dyskusji, jeżeli traci się drugą osobę? W tym przypadku istotnie przechodzilibyśmy obok drugiego człowieka niczym lewita i kapłan z przypowieści, którzy przeszli obok ranego na drodze (por. Łk 10, 31-32). Bycie dobrym Samarytaninem oznacza natomiast podejście polegające na «przyjęciu konfliktu, rozwiązaniu go i przemienieniu w ogniwo łączące z nowym procesem»<sup>[12]</sup>. Święty

Josemaría w ostatnim roku swojego życia miał zwyczaj powtarzać: «Bóg roztrwonił na mnie wiele cierpliwości»<sup>[13]</sup>. I w tej rzeczywistości odnajdywał powód, żeby być bardzo cierpliwym w stosunku do pozostałych.

W związku z tym jest również istotne rozróżnienie kontekstów, w jakich rozmawiamy. Jedną sprawą jest obrona pewnych wartości w procesie legislacyjnym albo udział w debatach na temat polityki rządu, natomiast zupełnie czym innym jest pragnienie dzielenia radości własnej wiary z przyjacielem. Niemniej jednak, sieci społecznościowe sprawiły, że często myli się płaszczyzny i debata publiczna kończy się wchodzeniem na teren osobisty, na którym rozbieżności powinny być przewyciężane we wzajemnej miłości. «Ten, kto ucieka się do przemocy, żeby bronić swoich idei — mówił założyciel Opus Dei —

pokazuje tym samym, że brak mu racji». I kończył: «Nie kłóćcie się»<sup>[14]</sup>. W sytuacjach polaryzacji — co jest chorobą zdrowego i normalnego pluralizmu — czasami trzeba będzie opuścić teren, który zamienił się w pole bitwy, żeby w ten sposób wybrać wzmocnienie relacji zamiast unicestwienia jej być może na zawsze. W spolaryzowanym środowisku, w którym nie ma otwartego kontaktu z tym, kto myśli inaczej, kiedy znika rozmowa, uprawnione różnice mogą ześlizgiwać się stopniowo ku mniej lub bardziej skrywanemu lekceważeniu albo jawnej dyskredytacji. Wszystko to jest głęboko sprzeczne z chrześcijańskim duchem.

Przy jednej z pierwszych okazji, w której Jezus ogłasza, że jest Mesjaszem oczekiwanym przez tak długi czas, napotyka twarde sprzeciw: «Na te słowa wszyscy w

synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić» (Łk 4, 28-29). Apogeum konfliktu nadchodzi tutaj bardzo szybko, pojawia się nawet niebezpieczeństwo śmierci. Jezus zdaje sobie sprawę, że w tym kontekście nie ma szerokiego pola manewru, żeby dodać coś pozytywnego. A zatem niespodziewanie postanawia odejść w milczeniu, przechodząc pośród nich. Często, jak Chrystus, najlepiej wybrać milczenie, które przygotowuje drogę działaniu Ducha Świętego. Moc Boża nie jest hałaśliwa, przynosi owoce w milczeniu i w swoim czasie.

## **Napełniać naszą komunikację Ewangelią**

Niestrudzenie będziemy rozważać odpowiedzi Jezusa w stosunku do tych osób, które otwierają przed Nim

serce, które poszukują w Nim światła i uspokojenia. Na przykład, Samarytance Jezus głosi wodę żywą, która zaspokoi jej najgłębsze pragnienie (por. J 4, 10). Z kolei Nikodemowi ukazuje, że, aby wejść do Królestwa Bożego, musi się narodzić na nowo, tym razem z Ducha (por. J 3, 5). Natomiast uczniom idącym do Emaus objaśnia, w jaki sposób prorocy głosili od starożytności wszystko, przez co musiał przejść Mesjasz (por. Łk 24, 26-27). Dobrze jest zdać sobie sprawę, że w żadnym z tych przypadków nie chodzi po prostu o wykład na temat wiary. W tych trzech ustępach, obok doktrynalnych aspektów, które przedstawia Jezus, rozmowy te objawiają inne wymiary prawdy, które być może są mniej dostrzegalne, ale równie istotne. Prawda o tym, jak bardzo Pan ceni ową osobistą relację, prawda o tym, kim jest sam Jezus i kim są naprawdę sami Jego rozmówcy. Jest to prawda

spotkania, prawda jako inspiracja więzi, która jest powołana do tego, żeby być trwałą.

Jezus nie spieszy się, nie oddala się od ludzi. Przyjmuje ich o każdej porze i towarzyszy im w drodze. Jezus przekazuje o wiele więcej niż mówią Jego słowa. Sprawia On samą swoją obecnością, że każdy czuje się dzieckiem Bożym. Jest to główna prawda, jaką wynoszą ludzie ze spotkania z Nim. Nasze wyzwanie polega na napełnianiu wszystkich poziomów naszego świadectwa — treści wiary, relacji przyjacielskiej i samego rozwinięcia naszej osobowości — duchem Ewangelii: «To, co mówimy i jak mówimy, każde słowo i każdy gest powinien móc wyrazić współczucie, czułą troskę i przebaczenie Boga dla wszystkich»<sup>[15]</sup>.

Tłum. Bronisław Jakubowski

<sup>[1]</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 1.

[2] Św. Josemaría, Listy, 37, 7.

[3] Benedykt XVI, Porta fidei, 2.

[4] Franciszek, Orędzie na I Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2016 r.

[5] Franciszek, Evangelii gaudium, 39.

[6] Greckie słowo kerygma oznacza głoszenie lub proklamację. Jest używane jako określenie chrześcijańskiego przepowiadania.

[7] Evangelii gaudium, 36.

[8] Św. Jan Paweł II, Veritatis Splendor, 7.

[9] Tamże.

[10] Mons. Fernando Ocáriz, Homilia podczas Mszy dziękczynnej za beatyfikację, 19 maja 2019 r.

[11] Por. Św. Tomasz z Akwinu, Suma teologiczna, III, c. 41, a. 4, r.

[12] \_\_\_\_\_ Evangelii gaudium, 227.

[13] \_\_\_\_\_ Św. Josemaría, Zapiski ze spotkania rodzinnego, 10 lipca 1974 r.

[14] \_\_\_\_\_ Św. Josemaría, Zapiski ze spotkania rodzinnego, 7 kwietnia 1968 r.

[15] \_\_\_\_\_ Franciszek, Orędzie na L Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2016 r.

Andrés Cárdenas Matute / Juan Pablo Cannata

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zycie-jezusa-wciaz-toczaca-sie-rozmowa/> (04-04-2025)